POCZTA

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok 8. Warszawa-Działdowo, dnia 24 lutego 1929 r. Nr. 8.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Pieśń pasyjna.

Spojrzyj na Jezusa Pana,
Duszo smutkiem dziś odziana,
Jak spokojnie idzie z świata,
Co mu wieniec z ciernia splata.
Krzyż, to kres żywota Jego!
Ach, umiera! a dlaczego?

Nie dla Swojej nieprawości,
A z łaski i miłości!
Z łaski, bo cóż Jemu damy
Za to, że w Nim Zbawcę mamy,
Że nam zjednał odpuszczenie,
Z win i grzechów odpuszczenie?

Ciemność, co świat ogarniała,
Już na zawsze się rozwiała:
Jasność krzyża wszędy świeci,
Gdzie zapuścił Pan Swe sieci,
Gdzie rybitwi nieznużeni
Gorliwością są natchnieni.

Chrystus-Pasterz doskonały!
On nie szukał Swojej chwały,
Ale chwały Ojca Swego
I człowieka upadłego.
Za nas życie Swe położył,
By, kto umarł, Przezeń ożył.

Kto z Nim ożył w doczesności,
Zbawion będzie ten w wieczności.
Przy Nim zostać jest zbawieniem,
W Niego wierzyć—odpuszczenim,
Jego słuchać jest mądrością,
Z Nim umierać—szczęśliwością.

Duszo droga, odkupiona,
Bądźże Panu poświęcona!
Wielbij wieczną miłość Jego,
Grzech gładzącą świata tego,
Przybij swe do krzyża złości,
Odtąd żyj w świętobliwości.

Ks. J. Weczko.

„Pan jest po prawicy mojej".

Dzieje Apost. 2, 25.

Wielu ludzi w czasie obecnym sądzi, iż mogą bez Boga się obejść; zdaje się im, że są dość silnymi, że widzą dość jasno drogę przed sobą, aby nie potrzebować podpory i przewodnika. Dziwić się należy tym ludziom, gdyż co nas dotyczy, to całkiem inne mamy wyobrażenie, gdyż im dłużej żyjemy, tembardziej odczuwamy niezbędną potrzebę, aby Bóg był tuż blisko nas, ażeby nas prowadził, bo nam daje światło; ażeby nas wspierał, bośmy słabi; ażeby nas pocieszał, gdyż często życie nas zasmuca; ażeby nam przebaczał, gdyż codzień stwierdzamy upakarzające upadki, któreby nas pozbawiły odwagi, gdybyśmy nie byli pewnymi obecności naszego Wszechpotężnego Przyjaciela. Temu przeświadczeniu zawdzięczamy możność postępowania pewnym krokiem naprzód, nawet wśród zawodów niekiedy bardzo gorzkich. Czyż przeświadczenie to nie jest dowodem źródła siły i radości, z jakiego czerpali naprzykład w życiu święci apostołowie: Jan, Piotr i Paweł, którzy wierzyli w Jezusa Chrystusa i Jego świętą naukę i czerpali z niej otuchę do walki z przeciwnościami życia. Jeżeli ci święci apostołowie nie mogli obejść się bez Boga, to jakże my, w porównaniu z nimi, grzesznicy, możemy kroczyć przez życie bez opieki Bożej?

Człowiek i maszyna.

Maszyna, dzieło rąk ludzkich, coraz bardziej wypiera swego twórcę z różnych dziedzin pracy, staje się coraz częstszym i doskonalszym zastępcą nietylko jego rąk, mięśni, lecz i mózgu. Od najprostszych narzędzi pierwszej doby swego istnienia doszedł człowiek do dzisiejszych potężnych i misternych maszyn, wykonywających na jego skinienie ręki trudne i zawiłe czynności.

Wyparcie siły żywej, pociągowej przez maszynę w uprawie roli znalazło dość późno słabe zastosowanie, pomimo, że ta dziedzina pracy należy do najdawniej znanych i bliskich człowiekowi. Spotykamy wprawdzie nie od dziś pługi parowe, środki te jednak pomocnicze są dostępne tylko dla większych gospodarstw i nie rozpowszechniły się dotąd, to też pojawienie się małych narzędzi motorowych do uprawy roli jest wielkim postępem na tej drodze.

Za pomocą takiej maszyny rola może być poddana rozmaitej obróbce, to jest przeoraniu, lub tylko spulchnieniu lub głębszemu zmieszaniu z nawozem i t. d., zależnie od tego umocowują się w mechaniźmie odpowiednie narzędzia, jak naprzykład noże, haki, zęby i t. p. Przyrząd cały porusza sic rozmaitą szybkością, zależnie oczywiście od gleby i rodzaju czynności. Na zwykłej drodze maszyna posuwa się z szybkością do 5 kilometrów na 1 godzinę, przytem na koła nakładają się gumowe bandaże.

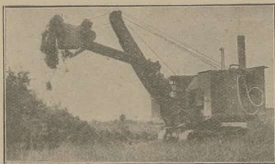
Istnieje, naprzykład, maszyna do wiercenia dołu. Oddaje ona olbrzymie usługi tam, gdzie chodzi o wykopanie wielkiej ilości dołów, lub przy sadzeniu drzew, przeprowadzaniu linij telegraficznych i telefonicznych, budowie ogrodzeń i t. p. Średnica słupa telegraficznego wynosi 20—25 centymetrów. Wykopanie dołu tych wymiarów znacznej głębokości, przy użyciu zwykłych środków, sposobem ręcznym jest, jak wiadomo, niemożliwe, przy pomocy natomiast omawianej wiertarki świdruje się dół według ściśle potrzebnych wymiarów, przytem słup, osadzony w ziemi, nie poruszonej na szerokiej przestrzeni, siedzi mocniej i pewniej.

Świder, naciskany podczas wiercenia dołu prostopadle do powierzchni ziemi za pomocą pracy hydraulicznej, otrzymuje popęd od silnika samochodu i wykonywa do 40 obrotów na minutę; w odpowiednim momencie wyciąga się go wraz z ziemią za pomocą tejże prasy do góry. Maszyna ta wykopuje 50—60 dołów na godzinę, zależnie od głębokości dołów i właściwości gruntu.

Wiertaki mają szerokie zastosowanie w kolonjach hiszpańskich i francuskich przy budowie linij telegraficznych i telefonicznych, oraz zakładaniu plantacyj kauczukowych. Dodać należy, że przy stawianiu słupów do przewodników elektrycznych bardzo pomocny bywa umyślny chwyt przy tejże maszynie, który wznosi słup w górę i opuszcza pionowo w dopiero co wywiercony dół, co ogromnie ułatwia pracę. W ten sposób grupka 2—3 ludzi może w krótkim przeciągu czasu dokonać wielkiej pracy.

Do jeszcze innych robót ziemnych jest przeznaczona maszyna-kopaczka rowów, przeznaczonych dla podziemnych kabli

elektrycznych, która, rzec można, umożliwiła prowadzenie tej pracy, dotąd bardzo kosztownej, na zasadach oszczędnościowych. Maszyna ta składa się z kilku części, poruszanych wspólnym motorem, z których każda wykonywa odrębne czynności, zmierzające do jednego celu.



Rys. 1. Maszyna do oczyszczania ziemi z młodych drzewek, krzewów i zarośli.

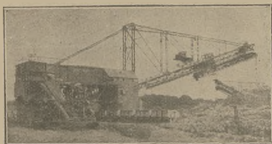
Część przednia, zawierająca motor systemu Diesla o sile 45 koni, kopie rów 45 centymetrów szerokości i 1 metr 6 centymetrów głębokości i posuwa się sposobem czołgowym. Następna przeciąga w dole przewodnik, który odbija się z wału, umieszczonego w ostatniej części aparatu; trzecia część zasypuje rów ziemią, pochodzącą z tegoż rowu, dostarczoną górą za pomocą przewodu łańcuchowego; wreszcie cie ostatnia część, w której się mieści zapas przewodnika, służy jednocześnie do ubijania ziemi. Obsługa wynosi 5 ludzi. Koszty robót na przestrzeni 1 kilometra wynoszą około 700 złotych, gdy przy kopaniu i zakładaniu kabla sposobem ręcznym około 5,000 złotych.

W tych warunkach sieć elektryczna podziemna kalkuluje się o wiele oszczędniej od sieci powietrznej, gdyż trwałość tej ostatniej wynosi około 15 lat, przy jednoczesnych wydatkach na naprawę, gdy sieć podziemna doglądu prawie nie potrzebuje i trwa do 45 lat i dłużej.

Im na większą skalę są prowadzone różne roboty, tem jaskrawiej przejawia się znaczenie i pomoc maszyny, bez której wiele robót nie mogłoby być podjętych wcale ze względów technicznych, ekonomicznych, czy innych.

Nowy tego przykład mamy w olbrzymich pracach, prowadzonych obecnie w wolnem państwie Irlandji nad elektryfikacją kraju. Irlandja, uposażona w wiele bogactw naturalnych, nie posiada własnego węgla, co znacznie hamuje rozwój jej przemysłu. Jednakże kraj ten o wybitnie wilgotnym i łagodnym klimacie, posiada ogromny, niewyzyskany dotąd zasób innej energji w postaci olbrzymiej masy wód, powstającej z obfitych opadów atmosferycznych, spływających do oceanu. Właśnie w celu choć częściowego wyzyskania swego „białego węgla", powierzyła Irlandja w roku 1925 niemieckiej firmie Siemensa urzeczywistnienie tego planu.

Firma ta podjęła się przeprowadzenia w przeciągu 3 i pół lat wszystkich robót, niezbędnych do częściowego wyzyskania siły wodnej Shannonu, największej rzeki w Irlandji, przepływającej z północy na południe przez środek wyspy.



Rys. 2. Wały wysokości 20 metrów są wysypywane i ubijane za pomocą maszyny. Pociąg, zaledwie widoczny, podwożący ziemię, wydaje się, w porównaniu z maszyną, zabawką dziecinną.

Roboty, zaczęte w połowie 1926 roku, są w pełnym biegu na odcinku pomiędzy Parteen-Villa a Limerick, to jest na przestrzeni około 15 kilometrów. O rozmiarach robót mogą świadczyć następujące dane: trzeba wykopać około 8 miljonów metrów sześciennych ziemi celem zbudowania nowego łożyska dla rzeki i przerzucić tę masę na inne miejsca, gdzie budują 25 tam wysokości 20 metrów; 1 miljon metrów sześciennych złóż skalnych wysadzono w powietrze i wywieziono, do czego potrzeba było około 1000 tonn materjałów wybuchowych.

Dla rzeki przekopuje się na przestrzeni kilkunastu kilometrów nowe łożysko o bardzo łagodnym spadku, przez co przy ujściu kanału do rzeki utworzy się różnica poziomów 34 metry. Ta właśnie różnica poziomów wytworzy zapas energji, która będzie miała siłę 115,000 koni mechanicznych. Opadająca z tej wysokości woda będzie wprowadzała w obrót turbiny, których praca dostarczy energji elektrycznej dla całego kraju.

Otóż w tych, na olbrzymią skalę zakrojonych robotach przy budowie kanału znaczenie i rola maszyny występuje w całej pełni. Zaczynając od oczyszczania powierzchni ziemi z drzew i zarośli, co się odbywa mechanicznie (patrz rys 1), wszędzie przejawia się konkurencja tej groźnej rywalki pracy mięśniowej. Szczególnie okazale i zajmująco przedstawiają się maszyny, zajęte przy budowie wałów ochronnych. Wszystkich tych kolosów, pracujących dzień i noc bez przerwy, jest 13. Całe pociągi nieprzerwanym sznurem dostarczają im ziemi, którą z wagonów windują maszyny za pomocą czerpaków do góry i zrzucają ze znacznej wysokości w dół, przez co ziemia sama się ubija. Jedną taką maszynę obsługuje zaledwie 3 ludzi (patrz rysunek 2).

Przy całości robót zatrudnionych jest 3,500 robotników. Można sobie wyobrazić, jaką armję robotników trzebaby zatrudnić, gdyby nie wydajność i wszechstronność maszyny! Jednak siły robotnicze na tem nic nie tracą, gdyż Irlandja, uzyskując w krótkim czasie ogromne źródło energji, znacznie się uprzemysłowi. Już teraz budują się liczne fabryki, nie mówiąc o tych gałęziach przemysłu, które są zajęte przy budowie kanału i instalacyj z tem nawiązanych, cały kraj pokrywa się siecią przewodów elektrycznych, gotujących się na przyjęcie energji elektrycznej, która ma się rozlać ożywczemi strumieniami po całem państwie irlandzkiem.

Ciężka zima w całej Europie.

Tak silnej zimy, jaka obecnie panuje w całej Europie, nie pamiętają nawet najstarsi ludzie. Stacje, badające stan powietrza, stwierdzają, że Europa nawiedzana jest tak silnym mrozem tylko jeden raz na 100 lat i to nie zawsze.

Z Torunia donoszono pod datą d. 14 b. m., że wskutek zawiei śnieżnych, jakie się rozszalały na Pomorzu, znaczna część pociągów w obrębie dyrekcji gdańskiej została unieruchomiona. Na linji Działdowo-Iłowo potworzyły się zaspy śnieżne, dochodzące do wysokości 5 metrów. W zaspach tych utknęły pociągi, których nie było widać z pod śniegu. Ruch pociągów pomiędzy Toruniem a Grudziądzem został wstrzymany. Pociągi na tej linji z powodu zasp śnieżnych wracały do stacji wyjścia.

Cały teren województwa tarnopolskiego był przez kilka dni zupełnie odcięty od Lwowa i od Warszawy skutkiem bardzo wielkich opadów śnieżnych. W akcji ratowniczej bierze udział wojsko. Wogóle z całej Polski donoszą o dużych opadach śnieżnych, tak, że komunikacja kolejowa i telegraficzna jest nadzwyczaj utrudniona.

W całych Niemczech panują silne mrozy, dochodzące w niektórych miejscowościach do 40 stopni. W Berlinie mróz dochodził do 27 stopni, w Prusach Wschodnich do 40 stopni. W Hamburgu 5 okrętów zostało osadzonych na lodzie. Kanały portowe są zamarznięte, tak, że autobusy ciężarowe przejeżdżają po lodzie. We Wrocławiu, wskutek niebywałych mrozów, zamarło życie, miasto przez parę dni tonęło w ciemnościach wskutek spalenia się w elektrowni tablicy rozdzielczej. Zakłady, cierpiące energję wodną z rzeki Odry, musiały zaprzestać pracę. Tramwaje były nieczynne, a nawet zakłady centralnego ogrzewania zostały uszkodzone. Dzienniki przez kilka dni wcale nie wychodziły. Kilka fabryk stanęło.

W Rumunji mróz dochodził do 43 stopni, skutkiem czego wiele ludzi zmarło tam z zimna.

W Budapeszcie, stolicy Węgier, i w całym kraju panują silne mrozy, a w ostatnich dniach spadły wielkie śniegi, które utrudniły komunikację kolejową i telegraficzną.

W Danji panują tak silne mrozy, że pomiędzy Bangholm i wyspą Fejoe morze zupełnie zamarzło. Można przejeżdżać tamtędy samochodami na wyspę.

W całej Austrji spadły duże śniegi, przez co komunikacja kolejowa została bardzo utrudniona. W Wiedniu i okolicach mrozy dochodziły do 25 stopni. W samem mieście jest zupełny brak węgla i drzewa.

W Szwajcarji spadły wielkie śniegi, a mróz dochodził do 25 stopi. Jezioro Zurychskie zamarzło.

W całej Francji panują dość silne mrozy. W Paryżu mróz dochodził do 15 stopni, w Strassburgu do 30 stopni. W całej Prowancji spadły duże śniegi. Nawet na Rivierze, znanej miejscowości klimatycznej, mróz dochodził do 20 stop.

W całej niemal Italji, słynącej z ciepłego klimatu, spadł również obfity śnieg, a mróz dochodził w niektórych miejscowościach do 20 stopni, co wywołało katastrofalne skutki, gdyż we Włoszech domy mieszkalne nie są zaopatrzone w piece. Mróz w Rzymie, nie widziany od setek lat, przyczynił się do śmierci od zmarznięcia kilkuset osób, a odmrożonych zostało kilkaset tysięcy. W mieście brak wody skutkiem popękania rur wodociągowych.

W Grecji, skutkiem długotrwałych deszczów, rzeki Struma i Marica wystąpiły z brzegów, zalewając pola, wioski i miasteczka, oraz przerywając połączenia kolejowe i telegraficzne z Turcją. Szkody są olbrzymie.

W Turcji, w okolicach Konstantynopola, spadły wielkie śniegi, tak, że komunikacja kolejowa była przez parę dni zupełnie wstrzymana. Morze przy wybrzeżach tureckich zamarzło.

W Londynie rzeka Tamiza zamarzła, co jest zjawiskiem niebywałem. Z powodu mrozu skurczyły się stalowe wiązadła mostu nad rzeką Mersey w Warrington, wskutek czego komunikacja kolejowa została przerwana.

W Moskwie mróz dochodził do 47 stopni, a w Petersburgu do 37 stopni. Zatoka Botnicka pokryta jest tak grubą warstwą lodu, że łamacze lodów nie mogą sobie z nią dać rady. Wogóle w całej Rosji Sowieckiej zamarło życie skutkiem panujących tam silnych mrozów. W dorzeczu Kamy i Wołgi mróz dochodził do 32 stopni, w zachodniej Syberji do 47 stopni, w rejonie Jakucka do 70 stopni, w rejonie Ustjańska do 68 stopni, na północnej Kamczatce do 40 stopni. Nawet na Krymie po krótkiej wiośnie nastały chłody.

W Mongolji, w Azji, mróz dochodził do 57 stopni.

Z Oslo donoszą, że w Vardoe, położonem na północnem krańcu Norwegji, zanotowano w dniu 14 b. m. przeciętną dzienną temperaturę 15 stopni ciepła, co jest wprost dziwne, gdyż tam zawsze w zimie są silne mrozy. Wogóle fala ciepła w Grenlandji wtrąciła Eskimosów w nędzę, gdyż wobec braku śniegu nie mogą udawać się na polowania sankami, zaprzęgonemi w psy. W okolicach Rejkjawiku krąży znaczna ilość kulików, które zwykle odlatują na południe, obecnie zaś przebywaja zimę na Islandji, wbrw zwyczajowi dorocznemu. Śnieg leży tylko w górach. Przez całą obecną zimę można było prowadzić roboty rolne w polu.

Sprawy polityczne.

Polska. Sejm śląski został rozwiązany. Przyczyną tego stała się nie dość patrjotyczna działalność sejmu. Poseł Ultzk został aresztowany, co wywołało oburzenie i interpelację Niemiec.

— Przed paru dniami podpisana została konwencja kolejowa polsko-łotewska.

Niemcy. Prasa francuska, omawiając prace komisji rzeczoznawców, zauważa, że rzeczoznawcy niemieccy nie zdołają przekonać swych kolegów o niedostateczności niemieckich źródeł dochodu. Co się tyczy możliwości finansowych Rzeszy, to nie zdaje się, aby rzeczoznawcy zmieniali umiarkowane zdanie ekspertów z roku 1924. Niemcy więc będą musiały płacić długi.

Wznowienie państwa kościelnego. Kardynał Gasparri zawiadomił urzędownie poselstwa państw obcych, że podpisanie umowy porozumienia pomiędzy państwem włoskiem i Watykanem już nastąpiło. Oprócz traktatu, uznającego niezależność obszaru ziemi papieskiej, podpisany został układ między państwem włoskiem a państwem kościelnem. W najbliższej przyszłości państwo papieskie wejdzie jako jednostka autonomiczna w skład Ligi Narodów. Zdaje się, że przy przyjęciu na członka zwyczajnego państwa papieskiego do Ligi Narodów napotka się dużą trudność, dotyczącą udziału jego w pracach Ligi Narodów. Trudno bowiem będzie przyznać mu miejsce stałe w Radzie Ligi, z

Czy ziściły się przepowiednie jasnowidzów na rok 1928?

Rok 1928 zakończył się i wszystko, co w niem mogło się stać, stało się i nic więcej stać się w niem nie może. Zwyczajnie z końcem starego, a przed nastaniem nowego roku różni wróżbici i znawcy gwiazd próbują przepowiedzieć przyszłość i najczęściej straszą ludzi groźnemi wieściami. Szczęściem dla tych proroków ludzie mają krótką pamięć i gdy rok minie, nie troszczą się nic o przepowiednie, nie badają, czy takowe się spełniły, albo czy okazały się tylko kłamstwem, ale, gdy przyjdzie nowy „prorok“ i nowe zacznie głosić proroctwa, to znowu mu wierzą.

Jak było z przepowiedniami na rok 1928? Znalazł się człowiek, który miał cierpliwość, by je obecnie zestawić z rzeczywistością i oto cóż się okazuje?

Naogół można stwierdzić, że wszelkie horoskopy i przepowiednie minęły się z prawdą i osłabiły zaufanie do wróżb i wróżbitów. Astrolog niemiecki, dr. Offermann, przepowiadał z niezłomną pewnością na rok 1928 wojnę między Anglją i Rosją Sowiecką, która miała wciągnąć w swoje wpływy i tryby wydarzeń całą środkową Europę. W myśl jego przepowiedni nastąpić miał cały szereg rewolucyj, trzęsień ziemi, katastrof wszelkiego rodzaju i wylewów rzek, lecz wróżby te stawiane były ogólnikowo i bez oznaczenia krajów, a przytem wypadki takie powtarzają się rokrocznie, nie trudno zatem było postawić tego rodzaju przepowiednie.

Słynna paryska wróżbiarka, Florice, wywołała w czasie posiedzenia spirytystycznego ducha zmarłej w Paryżu także płynnej w swoim czasie wróżbiarki, de Thebes, i z jej pomocą postawiła następujące przepowiednie na rok 1928: Kurs dolara miał spaść katastrofalnie, francuski premjer Poincare miał być obalony. Dwie najznakomitsze osobistości ze świata politycznego miały nagle umrzeć, zaś pilot francuski miał przelecieć aeroplanem bez żadnych przeszkód ocean i wylądować w Nowym Jorku. Z przepowiedni tych nie sprawdziła się ani jedna.

Amerykański wróżbita, Whitcomb, któremu udało się na rok 1927 wywróżyć olbrzymi strajk górników w kopalniach węgla w Anglji, przepowiadał, że w Ameryce w roku 1928 rozkwit ekonomiczny miał dojść do niebywałego rozwoju, zaś pewien amerykański inżynier miał dokonać wynalazku, któryby epokowem swem znaczeniem przewyższył nawet fakt odkrycia Ameryki, a chemję miał wprowadzić na zupełnie nowe i nieznane tory. Odkrycie to miało mieć tak doniosłe znaczenie, że węgiel na całym świecie miał się stać zupełnie zbytecznym, a energję jego miał zastąpić nowy, cudowny wynalazek.

W zakresie polityki przepowiadał Whitcomb rewolucję w Ameryce, ustąpienie z prezydentury Coolidgea i wyboru nowego prezydenta, jako osobistości zupełnie dotychczas nieznanej. Niemcy miały, stosownie do przepowiedni, stanąć na czele zbrojnej akcji paneuropejskiej przeciw Rosji Sowieckiej i wojnę tę zwycięsko zakończyć przed upływem roku 1928. Jak wiadomo, przepowiednie „jasnowidza“ skończyły się zupełnem niepowodzeniem. Wprawdzie Coolidge ustąpił z Białego Domu, lecz ściśle w terminie, oznaczonym ustawą amerykańską. Jego następca, Hoover, jest jedną z najpopularniejszych osobistości nietylko w Ameryce, ale nawet na całym świecie.

Astrolog niemiecki, Grimm, przepowiadał dla Niemiec liczne zmiany gabinetu, których serja miała się zacząć w styczniu 1928 rok. Na luty przepowiadał Grimm dokonanie

drugiej zaś strony powaga państwa papieskiego nie pozwoli mu na zdanie się na łaskę każdorazowego wyboru do Rady Ligi Narodów.

Afganistan. Król Amanullah zadał decydującą klęskę armji czwartego pretendenta do tronu afgańskiego, Mahomeda Ali Chana. Większość szczepów wybitnie popiera akcję Amanullaha. Droga do Kabulu otwarta.

Meksyk. Walki z powstańcami rozgorzały na nowo. Powstańcy mieli opanować miasto Colima, które doszczętnie splądrowali. Wojska rządowe, które z powodu liczebnej przewagi powstańców musiały ustąpić z miasta, po otrzymaniu posiłków stoczyły z powstańcami zaciętą bitwę i wyparli ich z miasta. Po obu stronach są liczni zabici i ranni. W związku z ostatnim zamachem na prezydenta i ze wzmożeniem się gwałtów przeciwko katolikom, sytuacja staje się coraz bardziej naprężona.

Turcja. Wprowadzenie alfabetu łacińskiego w Turcji spotkało się w praktyce ze znacznemi przeszkodami, zagrażającemi pewnemi komplikacjami w życiu państwowem i kulturalnemi kraju. Z kilku tysięcy urzędników, poddanych egzaminowi z umiejętności alfabetu łacińskiego, przeszło 50 procent nie złożyło go. Wobec tego urzędników tych tymczasowo usunięto i muszą w dalszym ciągu uczyć się. Druga zaś połowa urzędników nie podoła całej pracy bieżącej w rzędach. Podobne zjawiska zauważa się i w dziennikarstwie. Tak naprzykład nakład trzech większych dzienników tureckich zmniejszył się o $^{2}/_{3}$ ze względu na to, że większa część czytelników nie zna alfabetu łacińskiego. Dzienniki musiały jednocześnie podwoić personel swych współpracowników i zecerów. W tych warunkach rząd musiał przyjść im z pomocą materjalną. Władze wyznaczyły dla nieuczęszczających na kursy alfabetu łacińskiego kary do 50 funtów tureckich, albo uwięzienie. Termin egzaminów na tych kursach przesunięto z dnia 31 stycznia r. b. na kilka tygodni.

— Do Konstantynopola przybył Trocki pod nazwiskiem Seibrow, wraz ze swoją żoną, synem i dwiema córkami. Został on pod strażą odstawiony do konsulatu unji sowieckiej. Trocki jest traktowany jako więzień i nie wolno mu utrzymywać żadnych stosunków ze światem zewnętrznym. Trocki ma być odtransportowany do Angory. Przykra jest rola tego wodza rewolucjonistów rosyjskich. Bolszewicy skazali go na opuszczenie granic Rosji Sowieckiej. Żadne jednak z państw europejskich nie chce mu udzielić gościny. Trocki zwrócił się do rządu niemieckiego o gościnę.

RZECZY CIEKAWE.

Jak nieboszczyk na swoim pogrzebie nawymyślał spadkobiercom. Wielu ludzi, zanim zejdzie z tego świata, chciałoby wypowiedzieć swe „ostatnie słowo" o życiu i otoczeniu, w którem żyli. Szczęśliwi są pod tym względem artyści, których dzieła pozostają po śmierci twórców i mówią nieraz przez wieki całe. Ale co ma począć przeciętny śmiertelnik, który nie posiada ani talentu pisarskiego, ani malarskiego, a czasem zgoła i wykształcenia, a jednak myśli i pragnąłby te swoje myśli zostawić dla potomności? Rozstrzygnął to pytanie jeden z bogatych Amerykanów, który zmarł niedawno w Nowym Jorku, pozostawiając grube tysiące dolarów dla swych licznych krewnych. Na rok przed śmiercią zamówił sobie w fabryce gramofonów wspaniałe płyty i wypowiedział do tubki gramofonu mowę pośmiertną do swych spadkobierców. W testamencie zaznaczył, że spadkobiercy muszą wysłuchać jego pięciu płyt gramofonowych na cmentarzu, gdy ciało jego będą opuszczać do mogiły. Pod tym tylko warunkiem—krewni otrzymać mieli zapisy i legaty. Wszystko stało się, jak sobie tego życzył zmarły. Ale można sobie wyobrazić zdumienie i irytację krewnych, gdy z tuby puszczonego gramofonu nieboszczyk począł wymyślać, nie przebierając w wyrazach, wszystkim krewnym pokolei, wymieniając ich z nazwiska. Dla każdego zmarły amerykanin znalazł jakieś dosadne określenie, które wywoływało zgrzyt zębów u słuchającego, a homeryczny śmiech wśród publiczności. Z całą bezceremonjalnością, na jaką może się zdobyć chyba tylko nieboszczyk, spadkodawca piorunował na obyczaje, kłamstwa złodziejstwa, oszustwa, jakie popełniali stale jego krewni. Nakoniec zmarły zaczął wyliczać swoje zalety, stawiając się za wzór dla żywych. Na ostatniej płycie zmarły dopełnił testamentu w ten sposób, że każdemu, kto wysłuchał jego mowy pośmiertnej, przeznaczył po 10 dolarów, a cały majątek zapisał na domy sierot i przytułki. Po wysłuchaniu tej ostatniej płyty, tłum usiłował rozbić gramofon i płyty, ale przeszkodziły temu silne oddziały policji, które w myśl testamentu,

---

sensacyjnego wynalazku przez uczonego niemieckiego. Także przepowiadana na czerwiec katastrofa finansowa w Niemczech zupełnie się nie ziściła. W sierpniu miały się znacznie pogorszyć stosunki dyplomatyczne Niemiec z jednem z sąsiednich państw, zaś w grudniu kurs polityki niemieckiej miał ulec zasadniczej zmianie.

Francuski astrolog, Andoux, i kolega jego, Radecki, zapowiadali przewrót w Rosji Sowieckiej i rewolucję w Indjach. We Francji miał nastąpić niebywały rozkwit ekonomiczny i podniesienie się kursu franka. Dalej przepowiadali dla Francji epokowy wynalazek w dziedzinie przemysłu elektrotechnicznego, który miał spowodować zupełny przewrót w tej gałęzi przemysłu.

Jakiś anonimowy wróżbita z Włoch przepowiada już od 2 lat zatopienie się Anglji w morzu, jako też śmierć byłego cesarza niemieckiego, Wilhelma, wraz z równoczesną zmianą formy rządu w Niemczech na monarchję.

W przeciwstawieniu do tych wszystkich przepowiedni, które, jak na złość wróżbitom i jasnowidzom, nie chciały się urzeczywistnić, wymienić należy przepowiednie prof. Ketty, wnuka sławnej wróżbiarki francuskiej, Mary Diloa Dilaskop Osaer, która wsławiła się trafnem przepowiedzeniem losów księcia Wilhelma, późniejszego cesarza niemieckiego, Wilhelma I-go. Przepowiednie prof. Ketty częściowo sprawdziły się istotnie. W roku 1928 — przepowiadał prof. Ketty — świat będzie widownią strasznych kataklizmów żywiołowych. Huragany, wylewy, oberwania się chmur, trzęsienia ziemi i katastrofy okrętowe, będą następowały jedne po drugich w groźnym dla porządku ekonomicznego szeregu.

Nie brak również przepowiedni nagłych zmian temperatury od niebywałego zimna do katastrofalnych upałów. W dziedzinie polityki przepowiadał prof. Ketty, że wszelkie usiłowania niemieckich partyj monarchistycznych, starających się o przywrócenie na tron dynasrji Hohenzollernów, zakończą się klęską, ponieważ gwiazdy wskazują na zupełne odsunięcie Hohenzollernów od władzy w Niemczech.

Sprawdziły się również przepowiednie prof. Kettyego o szeregu strasznych eksplozyj w Europie i w Ameryce, a także o wybuchu wulkanu we Włoszech, którego ofiarą padło śmiercią wielu ludzi.

Gdy jednak zastanowimy się poważnie nad temi przepowiedniami, to zauważymy, że albo są tak ogólnikowe i przepowiadają zdarzenia, które na kuli ziemskiej dzieją się stale, albo też mówią o sprawach, które przewidzieć nie trudno. Huragany bowiem, trzęsienia ziemi i inne kataklizmy w kształcie wybuchów gazu i amunicji są rzeczą codzienną, to będą zawsze, aby zaś przepowiedzieć niepowodzenie wysiłków w celu przywrócenia dynastji Hohenzollernów w Niemczech, do tego też nie trzeba umiejętności czytania w gwiazdach.

Reszta przepowiedni Kettyego już wyraźnie się nie spełniła. Zapowiadał bowiem ten astrolog przyjazne zbliżenie się między Francją a Niemcami, życzliwe przyjęcie niemieckich pretensyj do mandatu kolonjalnego ze strony mocarstw koalicyjnych, wojnę angielską w Azji i upadek faszyzmu we Włoszech.

Tak więc większość przepowiedni na rok 1928 skompromitowała jasnowidzów i zachwiała wiarę w ich nadnaturalne właściwości.

To jednak nie odbierze ludziom ochoty do przepowiadania ludziom przyszłości i nie zmniejszy liczbę takich, którzy za każdą przepowiednią, obliczoną na ludzką naiwność, ślepo pójdą.

zawczasu były zgromadzone na cmentarzu. Za 10 dolarów kazać wysłuchać krewnym wymyślania publicznie — to był istotnie szczyt złośliwości nieboszczyka

Najstarsze rody na świece. W Lodynie arystokracja i finansjera urządza kosztowne przyjęcia; wśród gości przeważają ludzie tytułowani i szczycący się „starożytnością" swego rodu. Przesada na tle „rodowem" ma często wprost humorostyczne zabarwienie: tak np. wisi w jednym ze zbiorów heraldycznych w Londynie rodowód rodziny walijskiej wywodzący się w prostej linji od Adama i Ewy. Inne rodziny są skromniejsze, usiłują jednakże, mimo wszystko, wykazać, że istniały już przed potopem. W galerji obrazów książąt of Croy wisi np. obraz, na którym Noe, wsiadając do swej arki, woła do służącego: A niezapomnij zabrać ze sobą rodowych papierów rodziny Croy!" Podobni do książąt of Croy są irlandscy także arystokraci Mc Tavishs: twierdzą oni, że również istnieli przed potopem. Na pytanie, w jaki sposób dowiedzieli się o tem, skoro biblja nic o nich nie wspomina, opowiadają Mc Tavishs pogardliwie— wyniosłą miną: „Nasz praszczur miał naturalnie swoją własną prywatną arkę". Londyńskie „towarzystwo" śmieje się z manji amerykańskiej wejścia w pierwsze koła, a zwłaszcza w takie, które są zbliżone do dworu królewskiego. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie nie może się wprost obronić od szturmu Amerynek, które koniecznie chcą być przedstawione parze królewskiej. Wogóle istnieje w Ameryce wielki popyt na tytuły. Za dziesięć tysięcy dolarów ofiarowali się heraldycy amerykańscy zestawić dla każdego płacącego rodowód, który wykazuje jego pokrewieństwo z jakimś starym królem. Bardziej na serjo traktowane są starania Yankiesów, usiłujących stwierdzić, że pochodzą z prostej linji od pierwszych Europejczyków, przybyłych na Nowy Ląd historycznym okrętem „Mayflower". Sądząc z ilości potomków, musiał ów mały statek mieć wymiary większe od „Mauretanji" lub „Leviatana". Wydaje nam się, że wszelkie uganianianie się za tytułami zwłaszcza urojonemi, jest głupie. Żądni zaszczytów stają się podobnymi do podróżujących również w Arce Noego: osła, małpy i papugi.

Listy do Redakcji.

Gronowiec, pow. odolanowski.

Szanowna Redakcjo!

Wobec tego, że Szanowna Redakcja zamieszcza listy z różnych miejscowości, śpieszę i ja, żeby zawiadomić o tem co się u nas dzieje.

Młodzież przedszkolna z naszej wioski rozumie doniosłe znaczenie oświaty i dlatego chętnie garnie się do niej. Wprawdzie znajdują się tu jednostki, którym się zdaje, że posiadły wielkie mądrości i dla których nauka nie przedstawia żadnej wartości, ale tych, na szczęście, jest mało.

To też kurs oświaty pozaszkolnej, pomimo silnych mrozów, panującej grypy i agitacji miejscowych „mędrków", odbywa się regularnie.

Tutaj nie szczędzi swej pracy p. nauczycielka Białobłocka i p. nauczyciel Bartoszek, pod którego kierunkiem odbyło się przedstawienie, urządzone przez uczestników kursu.

Do tego przedstawienia przyłączyły się i dzieci szkolne ze swoją sztuczką i dlatego dochód przeznaczono dla nich na wycieczkę do Poznania na Wystawę Krajową

Łączę wyrazy poważania Janna Gwiazda.

Szczytno.

Szanowna Redakcjo!

Nie wszystkim Czytelnikom naszej Gazety wiadomo, że w Berlinie wychodzi od kilku miesięcy czasopismo, wydawane pod nagłówkiem „Lech". Pismo to drukuje się po niemiecku, żeby Niemcy berlińscy mogli przeczytać i zrozumieć. Redakcja „Lechu" nic w bawełnę nie owija, mówi prawdę w oczy, choć się ta prawda nieraz nie podoba ani swoim, ani wrogom.

Chciałbym tu zapoznać Czytelników z jednym artykułem, drukowanym w ostatnim numerze „Lechu". Mówiąc o postępach niemczyzny na ziemiach, nie będących w obrębie granic Rzeszy niemieckiej, autor artykuły pisze ostro i dobitnie. Ażeby Czytelnicy nie sądzili, że ja tu sobie zmyślam lub przekręcam, podaję dosłownie po niemiecku, zresztą w tłumaczeniu nie zawsze można utrafić na właściwy ton Proszę mi więc wybaczyć, że przytaczam dosłownie po niemiecku:

„Waehrend das Deutschtum in Flandern, in den Vogesen, in den Alpen und Transilvanschen Alpen sich im Vormarsch befindet, kostet es uns grosse Muehe, uns zu behaupten. Von reaktionaerer deutscher Seite wird dies bei den Auslandsdeutschen auf ihre „Unterdrueckung" und bei uns auf unsere „gute Behandlung" zurueckgefuchrt. Der Mord an dem Gastwirtsbruder im Kreise Neidenburg, der Boykott und Teror gegen unsere Ortsgruppe in Lyck, der Ueberfall, der unter den Augen des Landjaegers in Drygallen gegen die Wohlredner der Masurischen Vereinigung ausgefuert wurde, das vorwerfliche Verhalten der Johannisburger Sparkasse in der Macht- Affaere, das Verbot des Gebrauchs der Muttersprache in den Unterrichtspausen durch den Lehrer im Kreise Ortelsburg, das skandaloese Verhalten des Buergermeisters in L. gegenueber einem masurischen Beamten im Oktober dieses Jahres, (Von diesem Vorfall haben wir der Abt. I. A. des Praesidiums muendlich berichtet), der Ueberfall auf den Sekretaer der masurischen Jugendvereine, Vabant, usw., sind Merkmale dafuer, wie die gute Behandlung zu verstehen ist. Was sagen die Behoerden in Masuren dazu? Lese bitte in unserm Gesangbuch: „Szczęśliwy taki oskarżony, kiedy sędzia z jego strony!"

Całe życie publiczne na Mazurach, powiada dalej autor, rozwija się pod hasłem „Kwesji polskiej" („Polenfrage"). Denuncjant, polakożerca robi karjerę. Inaczej myślący zostaje odsuwany, albo zgnębiony."

A przecież mamy konstytucję!

Smutno nam, kiedy na to patrzymy, a jeszcze ciężej, kiedy sami cierpimy. Daj nam Boże wytrwałości.

Bogumił.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. W sobotę dnia 9 b. m., pomimo przeszło 30-stopniowego mrozu, odbyły się 3 zabawy, i to: Szkoły Gospodarczej żeńskiej w „Hotelu Polskim", Rzemieślników w „Hotelu Masovia", oraz bal maskowy Kolejarzy w „Polonji". Wszędzie bawiono się ochoczo. Na zabawie Szkoły Gospodarczej tłumnie zjawili się ci, którzy na tę zabawę co roku przybywają. Sala była ślicznie udekorowana. Dekorację tę wykonał p. prof. Chmurzyński przy pomocy swych uczni i uczennic. Bardzo pouczające i udane były ilustracje do popularnej piosenki: „Pij, pij, braciszku, pij — na starość zostanie ci—torba i kij". Niektóre uczennice miały na sobie barwne stroje ludowe — łowickie i krakowskie. Bardzo im było ładnie i wdzięcznie. Bufet cieszył się wielkiem powodzeniem. Zwłaszcza torty były smaczne — to też rozkupiono te smakołyki trochę za prędko. Czysty zysk z zabawy przeznaczono na wycieczkę do Poznania na Wystawę Krajową.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Dnia 5 b. m. odbyło się publiczne posiedzenie Rady Miejskiej w obecności 14 radnych. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego z działalności Rady za rok ubiegły, z którego wynikło, iż rada na 16 posiedzeniach załatwiła 107 spraw. W skład następujących Komisyj wybrano: Do Komisji Budowlanej: p. p.: Władysław Kujawski, Juljusz Dorowski, inżynierowie: Krymer, Filip Balewski, Witkowski i Dembiński. Do Komisji Straży Ogniowej: p. p.: Otton Thiel, August Krawolitzki, inżynier Witkowski i Leon Zastawny. Do Komisji Leśnej: p. p.: Dorowski, Krengelewski, Chełatowski, Juljan Suchocki i Kazimierz Błachowski. Do Komisji Sanitarnej: p. p.: dr. Jettka, Piskorski, Fichna, Leon Kikul i Tajkowski. Do Rady Dokształcającej Szkoły Zawodowej: pp.: Wellenger, Wilhelm Bannasch, Reitkowski, August Dietsch i Januszewski. Do Komisji Ubogich: p. p.: Wellenger, Krengelewski, Olejniczakowa, dr. Michejdzina, Assmanówna i Męczyński. Do Komisji Polnej: p. p.: Gożdziewski, Pieszczek, Dorowski i Subkowski. Do Komisji Gazowej: p.p.; Bernas, Dorowski, Gerlach, Makoła, inżynier Witkowski, Męczyński. Do Komisji Wodociągowo-Kanalizacyjnej: p.p.: Grajek, Sobczak, Frydrychowski i Gerlach. Do Komisji Rzeźnej: p. p.: Zbikowski, Makoła, Sompoliński i Kuehnel. Do Komisji

Budżetowej: p. p.: Goździewski, Grzeszczyk, Krengelewski, Wellenger, Piskorski i Wyrwicz. Do Komisji Etatów Urzędniczych: p. p.: Goździewski, Grajek, Wellenger, Piskorski i Wyrwicz. Do Komisji Prawniczej: p. p.: Wyrwicz, dr. Weselik, Wellenger, dr. Michejda, Krengelewski i sędzia Wagner. Do Komisji Rewizyjnej Kasy Miejskiej: p. p.: Januszewski, Pluciński, Makoła, Schilkowski, Fichna i Kozay. Na członków Magistratu ponownie zostali wybrani p. p.: Grajek i Olejniczak. W miejsce inspektora Klimosza na przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Kom. Kasy Oszczędności wybrano dyrektora Seminarjum, Biedrawę. Zamknięcie rachunków obu kas miejskich za grudzień przyjęto do wiadomości. Okólnik p. Wojewody w sprawie Komisji Rewizyjnej przyjęto do wiadomości. P. Wojewoda zaznaczył, że Komisja Rewizyjna powinna się składać wyłącznie z fachowców, zdolnych do rewizji.

— Zebranie Towarzystwa Samodzielnych Rzemieślników w Działdowie. Dnia 6 b. m. odbyło się w lokalu „Polonji" zebranie tegoż Towarzystwa, które zagaił i przewodniczył mu p. inżynier Aleksander Witkowski, prezes tego Towarzystwa, udzielając głosu p. redaktorowi „Głosu Pomorskiego", Kanarowskiemu, który wygłosił referat na temat wyborów do Izby Rzemieślniczej, przyczem skrytykował ostro dotychczasową działalność Izby Rzemieślniczej, a w szczególności jej prezesa, p. Grobelnego. Mówca zarzucał p. Grobelnemu, że tenże zmienił swoje poglądy polityczne, oraz, że poczynił cały szereg niepotrzebnych wydatków, jako prezes Izby Rzemieślniczej, ze szkodą dla ogółu rzemieślników. W końcu nadmienił, że p. Grobelny stawia swą kandydaturę do Izby Rzemieślniczej w okręgu brodnickim jako introligator, pomimo, że zamieszkuje w Grudziądzu. Następnie przemawiał były poseł Sołtysiak z Torunia, który popierał wywody przemówcy. Na zarzuty odpowiadał kilkakrotnie p. Grobelny i tłómaczył swoje dotychczasowe postępowanie, stwierdzając, że zawsze działał na korzyść stanu rzemieślniczego. W dalszym ciągu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której atakowano prezesa Grobelnego. Przemawiali p. p.: Kamiński, Polmański, Szweig i Jasiński. W końcu przystąpiono do wyboru kandydatów do Izby Rzemieślniczej i wybrano p. Filipa Balewskiego, z zawodu szklarskiego, oraz p. Franciszka Makołę, z zawodu introligatorskiego. W zebraniu uczestniczyło około 80 rzemieślników, a przebieg jego był bardzo ożywiony.

— Skutki mrozu. W piątek dnia 12 b. m. około godziny 3-ej po południu zauważono w wieży ciśnień nagłe spadnięcie wodostanu, tak, iż woda została zamknięta. Później stwierdzono, iż rura hydrantu na chodniku przy domu p. Tuszyńskiego pękła, a woda wcisnęła się do piwnicy tegoż domu, zalewając zarazem sąsiednie piwnice. Aż do tymczasowego usunięcia przeszkody miasto było kilka godzin bez wody. Zaalarmowano straż pożarną, która wodę z piwnicy wypompowała. Wskutek mrozów zamknięto także częściowo szkoły w mieście i w powiecie.

Zwały śniegu między Działdowem a Iłowem, oraz Działdowem a Lidzbarkiem odcięły Działdowo od świata. Przez kilka dni pracowali nad oczyszczeniem toru kolejowego żołnierze. Pług 10 razy przejechał—łbowiem ciągle wiatr tor zasypywał.

Z powiatu działdowskiego.

Kaliszkowice Kaliskie. Ponieważ Szanowna Redakcja ogłosiła w Nr. 5 z dnia 3 b. m. sprawozdanie z odbytej Gwiazdki w tutejszej szkole dnia 20 grudnia r. z., w którem to sprawozdaniu za surowo osądzono p. nauczyciela Wajcherta z Rekiniec, jakoby dzieci źle wyćwiczył w śpiewie, przeto ja, jako koleżanka, muszę stanąć w jego obronie, gdyż p. Wajchert mało miał czasu do ćwiczenia, a pomimo tego jednak dzieci bardzo dobrze śpiewały. J. T.

Z za kordonu.

Szczytno. Fałszywe banknoty 100-markowe ukazały się znów w obiegu. Noszą one datę z dnia 11 października 1924 roku, papier jest miększy, jak przy prawdziwych i lepi się, jakby był potarty mydłem. Włókna brakną, znaki wodne są nadrukowane pastą woskową. Stempel kontrolny wykonany jest z podpadająco cienkiego pisma. Strona przednia robi wrażenie, jakby była pobrudzona, podpadają grube litery i słabo wykonany obraz niewiasty. Na odwrotnej stronie brak w środkowej liczbie 100 liczby „1". Liczby 100 nie stoją na środku przeznaczonych miejsc.

Rastenburg. Przyleciał tu podobno w tych dniach wczesny zwiastun wiosny, szpak, i ku ogólnemu zdziwieniu tutejszych mieszkańców założył sobie gniazdo na jednym z domostw. A może wiosna będzie wczesna?

Polacy na Śląsku Opolskim. Ukazała się niedawno statystyka urzędowa Rzeszy niemieckiej, według której w powiecie opolskim Polacy stanowią 74,38 procent ludności, w powiecie oleskim 70,66 procent, w powiecie strzeleckim 73,96 procent, w powiecie gliwickim 64,75 procent, w powiecie raciborskim 63,11, w powiecie bytomskim 54,38 procent.

Gospodarstwo kobiece.

Ogólne zasady wędzenia kiełbas.

Kiełbasy wszelkich gatunków, które mają być uwędzone, czyli w wędzarni upieczone, należy zawieszać na laskach drewnianych, przestrzegając, by jedna kiełbasa nie dotykała drugiej. Laski układać trzeba jedną koło drugiej. Przy zawieszaniu kiełbas uważać też trzeba, aby grube i krótsze wieszać osobno i od strony frontowej, gdzie jest większe gorąco, a długie i cienkie oddzielnie, gdyż ułatwia to pracę przy zdejmowaniu kiełbas i przy ich wędzeniu, grube bowiem muszą się dłużej wędzić, niż cienkie. Po ułożeniu kiełbas w wędzarni, zamyka się drzwiczki i zapala ogień w palenisku. Z początku ogień musi być większy, który podtrzymać dotąd, aż kiełbasy obeschną; wtenczas należy ogień zmniejszyć, posypując palące się drzewo mokremi trocinami w takiej ilości, aby pokryły całe drzewo, z którego tylko dym powinien się wydobywać. Wskutek wytwarzania się dymu nabierają kiełbasy koloru cytrynowego, a po dłuższem dymieniu pomarańczowego, który powoli staje się coraz ciemniejszy. Dymienie to nazywa się kolorowaniem, które trwać powinno około półtorej godziny. Gdy zauważymy że kiełbasy już mają właściwy kolor, należy trociny zgarnąć i puścić silny płomień z drzewa, przy którym kiełbasy się dopiekają, wszakże uważać trzeba, aby ogień stopniowo powiększać, a nie raptownie, gdyż nagle za silnie rozgrzane kiełbasy mogłyby popękać. Po wędzeniu należy ogień zgarnąć i drzwiczki pootwierać, by kiełbasy wolno stygły. Na gorąco wyjęte, przez zbyt raptowne stygnięcie, tracą połysk i niekadnie wyglądają.

Wesoły kącik

W biurze pośrednictwa małżeństw.

Pośrednik: Mam tu pannę, która ma aż 80,000 złotych posagu.

Kawaler: A jakie są jej zalety, jej charakter?

Pośrednik: Co takiego?! Przy takiej dużej sumie pan żąda jeszcze charakteru i zalet?

Rynki.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 20 lutego za dolar 8,88½ zł.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 20 lutego za 100 kilo: Żyto kongresowe 35,50, żyto pomorskie 35,75, pszenica 45,50, jęczmień browarny 35,25, jęczmień na kaszę 33,50, owies jednolity 33,50, groch Victoria 80,00, groch polny 42,50, rzepak 89,00, koniczyna czerwona 140—170, koniczyna biała 290,00, seradela 58,—, łubin niebieski 24,00, mąka pszenna 65-procentowa 70,00, mąka żytnia 70-procentowa 50,00, otręby żytnie 24,00, otręby pszenne średnie 26,25, otręby pszenne grube 29,00, kuchy lniane 48,00, kuchy rzepakowe 40,00 zł.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem dla dziatwy i młodzieży 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok z góry opłata wyniesie 8 zł. Dla płacących za pół roku 4,50 zł. Dla płacących kwartalnie z góry 2 zł. 50 gr.

Redakcja w Warszawie: Boja 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia „Współczesna" w Warszawie, Szpitalna 10, tel. 193-95.